

2. O NOWYM SPOSOBIE ŁAPANIA WILKÓW I LISÓW,

PRZEZ P. HARTIG KRÓL. PRUSKIEGO NADLESNEGO
NACZELNEGO. etc. etc.

(*Artykuł nadestany*).

Wynalazca na wstępie Pisemka swego, w *Lipsku 1819 Roku wydanego*, mówiąc o używanych dotąd sposobach łapania Wilków i Lisów; utrzymuje że wytepienie Lisów nie jest trudne, ale łapanie *chytrzejszych daleko Wilków*, (słowa Autora) do tego czasu było zawsze niepewne i trudne, dla tego że wymagano aby Wilk do położonego mu ścierwa, małym zawsze otworem wchodził, i drzwiami z wierzchu spadającymi, lub z boku zamykającymi się, wyście z ogrodzenia miał sobie zatamowane, lub małą dziurą w płocie skoczył w dół wykopany.

Takie to niedoskonałości dotąd znanych sposobów łapania (*mówi Wynalazca*) dały mu powód nowego wynalazku, nie mającego tych przygan, a przeto oczekiwaniu zupełnie odpowiadającego, i małym kosztem w każdym okręgu lesnym mogącego być dwoiako użytym:

1mo. *Za pomocą powłoki.*

2do. *Za pomocą ścierwa.*

Rzućmy więc okiem na ten wynalazek, a łatwo poznamy, w czym iest lepszy od dawnych, i jakie ma zalety, a nadewszystko czy godzien naśladowania.

R O Z D Z I A Ł. I.

O łapaniu za pomocą powłoki.

W gaśszczach 15sto. lub 20sto. letnich (*radzi Wynalazca*) upatrzeć drożynę lub ścieżkę, którą Wilcy przechodzą; po obu stronach téj drożyny lub ścieżki zakopać każe na przeciw siebie dwa słupy, w tych osadzić na wierzchu po iednym bloku drewnianym z dwóma rowkami, a w ziemi na poprzek drożyny czy ścieżki od iednego do drugiego słupa umieścić rynnę drewnianą, przeznaczoną na schowanie płótna grubego i mocnego, w kilka brytów zszywanego do póty; póki nie otrzyma 11. stóp szerokości. W płótno to mają bydź dla mocy pozaszywane sznury z kótkami żelaznemi, po laskach do słupów przymocowanych, w górę suwać się

maiącemi, dla zamknięcia otworu między słupami. O sto stóp daléy, na téyże drożynie lub ścieszce, także słupy, rynny, i płótno, mają być opisany dopiero sposobem, umieszczone. Przy każdym z tych czterech słópów należy mieć wagi czyli kloce po 120. lub więcéy funtów ważące, które za pomocą Mechanizmu, iak niżej wspomniemy, wyciągnięte będą w górę, gdy płótna w rynnach ukryć zechcemy, a spadną i płótna w górę wyciągną w ten czas, gdy Wilk lub Lis idąc dróżyną lub ścieszką, przejdzie pomiędzy wyżej opisane słupy, nie zawieździe płótna w rynnach tarcicami, a potem mchem lub śniegiem nakrytego, i ku szrodkowi swoiéy przeprawy do drugich słópów rachuiąc, znajdować się będzie.

Cała ścieszka od iednych do drugich słópów po obu stronach ma być w płaski łuk palisadami z drzewa w korze 8. cali grubego, a 12 i $\frac{1}{2}$. stop długiego obwarowana, aby się Wilk podkopać nie mógł. Wszrodku któregobądź łuku robią się małe drzwiczki a naprzeciw tych w drugim łuku Wilczy dół, mający wzdłuż palisadów 12. stop, a prostokątnie od płota 10. stop światła, 9 stop głęboki i otoczony 14. stop długimi palisadami, tak ażeby 4. stopy nad ziemią

sterczały; a przeto zewnątrz żaden zwierzę w niego wpaść nie mógł (a).

Dla w prowadzenia w ten dół złapanego Wilka lub Lisa, robi się w samym środku palisadów przed dołem otwór 3. stopy szeroki, zagradza go się także 3. stopy wysokimi ostro-słupami, aby złapano w ogrodzeniu Wilk, łatwo przeskoczyć mógł, a iednak dołu wprzód nie zobaczył.

Maiąc tedy gotowy aparat do zamknięcia ścieszki, brakuie nam Mechanizmu dla nadania ruchu obudwom płótnom. Na to ma służyć następujący (*podług zdania wydawcy*) bardzo prosty sposób.

W półowie długości ścieszki ogrodzonej, przy iednej stronie wkopują się w ziemię 2. słupy, połączone u góry mocnym rygłem czyli belką w której cztery bloki umieścić należy. Pomiedzy temi słupami osadzi się nad ziemią walec ruchomy, a wsrzodku iego wprawia się kołek z sztyftem; przed tym walcem palik drewniany opatrzony z wierzchu goździem żelaznym, wbiia się w ziemię tak blisko, aby sztyft od kołka u walca umocowanego, gdy się walec obracać będzie, nie spotkał go, ale na zdziebło miał.

(a) Bo takiego iak nie po formie złapanego zwierza, Strzelecby nie przyiał.

Nakoniec trzeba ieszcze czterech sznurów, tak długich, aby każdy od mieysca zastawnego do swojego słupa nad scieszka w kopanego dostać mógł; trzeba dwóch kul gładko i okrągło wytoczonych z uszkami, dla związania ich sznurkiem, trzeba 12. nitki mocnych przez zdziebła przecigniętych, tak, aby postać słomy na siebie przybrały.

O Z A S T A W I A N I U.

Zastawianie odbywa się za pomocą drabiny i dwóch ludzi.

Nayprzód układają się w rynnach płótna, po czym wyciągają się w górę ciężary czyli kioce, a końce sznurów zakładają się do kółka od płótna, i do haka w słup w bitego, dla zatrzymania w górze ciężaru, póki zastawa ukończoną nie będzie. — Wchodzi się po drabinie na słup, kładzie ieden z czterech wyżej wspomnianych sznurów w drugiej garze bloka, a koniec jego wiąże się do ciężaru, i toż samo czyni się na 2gim 3cim i 4tym słupie. Gdy tak są już do ciężarów sznury przymocowane, udać się należy z drugimi ich końcami na szrodek

ścieszki do miejsca zastawnego, i tam dwa sznury idące od ciężarów przy jednym końcu ścieszki wiszących, przeciągnąć przez dwa bloki, a końce ich przewlec przez walec, i mocno związać należy, podobnież postępując z drugimi dwoma sznurami, od ciężarów przy drugim końcu ścieszki będących.

Po dopełnieniu tego, kręci się walec za pomocą kołka w nim umocowanego do poty, póki sznury nie wyprężą się tak, iż same sobą ciężary wstrzymywać będą; kładzie się na paliku kula żelazna, o którą oprzeć się ma koniec sztyfta w kołku będącego, a tym samym wstrzymać walec; na wierzchu kołka prostopadle nad kulą żelazną położyć należy kule ołowianną, i te obiedwie za uszka sześć cali długim szpagatem związać, a zaś do uszka kuli ołowiannéj nici przez słomę przewleczone mocno przywiązać, a drugie ich końce na poprzek ścieszki klubkami do ziemi przybić trzeba.

Tak więc Wilk lub Lis za powłoką wprowadzony, idąc ścieżką gdy trąci jedną z tych nitek, ołowiana kula straci równowagę, spadnie, i pociągnie za sobą żelazną; a uwolniony tym sposobem walec na którym sznury utrzymujące w górze ciężary, przy zastawianiu nawinięte zostały; dozwoli

spadku ciężarom; a te spadając odwiiać sobie sznury z walca, i razem płótna w górę porywać będą (b).

Taki sposób łapania Wilków i Lisów (*zdanem wynalazcy*) nie iest kosztowny, potrzebne bowiem płótna, sznury, bloki, kule etc. naywięcý 150. Złł. a robota rynien, palisadów 90. Złł. kosztować może (c).

R O Z D Z I A Ł II.

O łapaniu za pomocą ścierwa.

Sposób ten, zachowując podobnyż Mechanizm, tym tylko iest lepszy od pierwszego, że cztery razy iak tamten i w iednéj linii ma otwór, dla weyścia zwierza, ale też za to czterech takich płocien potrzebuie.

W całym wynalazku niedotrzymał nam wydawca obietnic swoich, na wstępie pi-

(b) Co się nie uda, bośmy zapomnieli każdego sznura zdiąć z haka, do którego w początku zastawy przywiązaliśmy go, dla zatrzymania w górze ciężaru.

(c) Do czego przydawszy wykarczowanie w przód miejsca na osadzenie palisadów przeznaczonego, koszt znacznie powiększy się.

semka z taką pewnością oznajmionych, z jaką przemawia znawca swęj sztuki. Nie okazał wielkięj znościomości Myśliwstwa, ni Mechaniki.

Na cóż się zdało śledzenie przesmyków, kiedy budowa całego przysposobienia przy największym pośpiechu; nigdy iednego dnia stanąć nie może, a wilk skoro raz spostrzeże poruszoną ziemię, i zastanie iaką odmiannę w znanym mu mieyscu, będzie go zdaleka miał i nigdy do niego bez namysłu i ostrożności nie wróci. Po co rynien w ziemi zakopywanych i płócien używać mamy? chyba dla tego, aby tak przezornemu zwierzowi łatwięj dać poznać zdradną dla niego przeprawę. Wynalazca sam nazywając Wilka chytrzeyszym od Lisa, powinien był nie zapominać o tym iż płótno tyle razy w ręku ludzkim będące, nie może uyc bacności zwierza, naydelikatnieyszym węchem od natury obdarzonego, tym bardzięj że płótno nie można długo zostawić w ziemi, bez narażenia ich na zgniliznę, i pocięcie przez myszy, przed któremi szczególnięj w lesie nic ukryć nie można.

Na ostatek Mechanizm nie iest dokładny, bo chociaż spuszczenie bardzo łatwe a może i za nadto czułe, gdyż lada gałazka lub okiść w zimie działać nim może, ie-

dnakże wynalazca zapomniawszy własności ciężarów spadających, utrudnił im ieszczę pośpiech, gdy w miarę tylko obracania się walca i odwijania z niego sznurów, spadku im pozwolił; skutkiem czego iest częste pękanie sznurów, do którego sam się przyznaje, a w miejsce zaradczych środków, każe mieć dłuższe sznury, aby ie po każdym zerwaniu zwięzywać można.

Widziemy teraz dowodnie, że wynalazek ten zamiast przewagi nad znanemi dotąd sposobami, w poprzednich Numerach Sylwana umieszczonemi, liczne tylko i nowe wady i niedogodności w sobie zawiera. Czyż wynalazca tego, co sam złym nazywa, ustrzedz się potrafił? gdy do swojego ogrodzenia równie małym (*podług 1go Rozdziału*) wprowadza zwierze otworem, a zawsze kładzie mu pod nogi płótno ręką ludzką uszyte i w rynnach ułożone, nie odwierzywszy go niczym, przez co budzi w zwierzu naywiększy wstręt i nieufność, która go od zamierzonego celu łatwo zwraca (*). Gdyby był

(*) Dobrzy Myśliwi, gdy w leżysku Parkanami obstawiają Wilka, naprzód rozwożą na około sieci i porzucają ie w nieładzie, a potem spieszą z rozstawianiem onych. Wilk ieseli przypadkiem przez szmēr

wynalazca w miejsce swojego dzieła duchem proroczym, głosem Patryarchy myśliwych, krótko i zrozumiale wyrzekł te słowa: «*Zróbcie większe otwory w waszych ogrodzeniach, a więcej wilków złapiecie*», znalazłby prędzej naśladowców, i na większą zasłużyłby chwałę, który dziś dla samy niedokładności wynalazku spodziewać się niemoże.

Korzystajmy więc z téj przestrogi, róbmy szerokie do ogrodzeń wniyscia, a znając naturę wilka, jego zmysły i fizyczną budowę, bądźmy pewnemi, że na ziemi zrodzony, ziemskich unika sideł, niemając iednak giętkości w karku, niebędzie liczył gwiazd na niebie. a przeto nieupatrzy drzewi na drzewach wysoko między gałęziami zawieszonych; lecz na ziemi płótno w rynnie ukryte, pewno zawietrzy i przestąpić go nie odważy się, a tém samém skutek usiłowań naszych zniweczy.

obudzony zostanie, wykrada się z legowiska, wietrzy z daleka na ziemi leżącą sieć, poznaie niebezpieczeństwo, a iednak nieodważa się zbliżyć i onę przeskoczyć, lecz wraca do kniei, błąka i kryje się w gąszczach, aż póki smutniejszych dla siebie niedozna skutków.

3. O P S A C H.

W S T Ę P.

Myślistwo jest nauką zabiiania lub łapania, hodowania lub utrzymywania, tudzież przyswaiania dzikich łownych zwierząt.

W zabiianiu lub łapaniu bez pomocy psów myśliwskich obejść się nie można; bez nich ta część myślistwa na bardzo niskim byłaby stopniu. — Ważną zatem jest rzeczą dla myśliwego, znać się na różnych odmianach i gatunkach tych zwierząt, na ich przymiotach i skłonnościach, na chorobach i leczeniu, na wprawianiu do łowów i doskonaleniu tego im wrodzonego talentu. — Zamia-rem jest naszym, wyłożyć te wiadomości w niniejszój rozprawie, dzieląc ją na dwie części. — W pierwszój zastanowiemy się nad tém wszystkiém, co się tyczy psów *w ogólności*, w drugiej zaś *w szczególności* o psach myśliwskich powiemy.

I. O PSACH W OGOLNOŚCI.

a) *Cechy, przymioty i oyczyzna.*

Gatunki psa, albo raczój jego odmiany, są nieskończone co do wielkości, postaci, ko-

loru i włosa. — Wszystkie psy dorosłe mają zębów 42, to jest: w górney szczęce przednich sześć, kłów dwa, trzonowych z każdéj strony po sześć; — w szczęce dolnéj przednich i kłów tyle co i w górney, trzonowych zaś czternaście.

W szczęce górney dwa skrajne przednie zęby są od innych dłuższe, odsunione i dobrze karbowane.

Zęby trzonowe trojakiego są kształtu:

1) Poiedyńcze, ostro zakończone i do kłów podobne; takimi są pierwsze zęby za kłami położone, których w szczęce górney z każdéj strony jest dwa, w dolnéj zaś trzy. —

2) Złożone z kilku ostrych i znacznie długich wyrostków, które za pierwszemi leżą, i z pomiędzy wszystkich są największe; takich zębów jest dwa z każdéj strony w obu szczękach. —

3) Małe, i prawie płaskie, w samym kącie położone; których takż jest po dwa z każdéj strony w obydwóch szczękach.

U wszystkich język jest gładki, nogi przedni z pięciu, tylne z czterech palców złożone, ogon mierny, mniéj więcéj do góry zagięty i w lewą stronę schylony, — pysk rozmaitéj bywa długości, mierząc od oczu zwyczajnie połowę całej głowy wynosi. — Kształt uszów jest różny w różnych odmianach. — Samica ma dziesięć brodawek mlecznych, cztery

na brzuchu a sześć na piersiach; samiec zaś ma ich sześć, i to tylko na brzuchu.

Powonienie ma wyborne, nos zawsze wilgotny, bieży ukośnie, stąpa na palcach, spoczywa siedząc na tylnych nogach, lub leżąc na piersiach i głowę na wyciągniętych łapach kładąc. Prawie nie potnieie, rozgrzany wyciąga ięzyk; nim się położy, kilkakrotnie na swym legowisku w kółko się obraca, śpiąc uszy ma podniesione; w cieple kładzie się na boku i cały wyciąga się, na chłodzie zaś w krąg się zwiia; marzy we śnie, najmniejszym szelestem łatwo się budzi, a wstawszy pociąga się i poziewa. Liżąc piie, puszcza mocz z boku nogę podniosłszy, i powtarza to często; składa swoje wyrzuty na kamieniach lub trawą nie porosłych miejscach; wacha pod ogon psy inne.

Ze wszystkich domowych zwierząt iest najwierniejszy; lubi bawić się ze swoim Panem i przeymuie iego obyczaje; nabiera tonu domu w którym mieszka, i równie z innymi sługami staie się pogardzaiącym u Magnatów a nieokrzesanym na wsi. — Na kary iest czuły, zawsze Pana wyprzedza, i powraca skoro droga rozstaie się. — Jest poiętny, szuka zgubionych rzeczy, czuwa w nocy, oznaymuie o przychodzących, strzeże domu, wozów, to-

warów, pilnuie trzody owiec, bydła, koni; broni od drapieżnych zwierząt i na głos pasterza do kupy spędza. — Na nieprzyziaciela śmiało uderza; staie do kaczek, kuropatw, bekassów, łazi pod siatką, roziazdem; przynosi myśliwemu w całości zabitego ptaka, wyszukaie tropy zwierząt, które znalazłszy głosem ostrzega. — We Francyi obraca pieczeń, w Niemczech przywozi do miasta nabiał i drobne wiejskie produkta; w Syberyi zaprzęgaia go do sań. — U stołu prosi o iedzenie; kiedy co ukradnie, wtedy iest nieśmiały, i chodząc ogon pod nogi stula. Jedząc z psami innemi warczy i zrze nad potrzebę. — W domu iest zawsze Panem; na nieznaomego szczekaiąc napada; żebraków nie cierpi. — Liżąc goi sobie rany, wyie na głos myśliwskiéy trąby, kąsa rzucony na siebie kamień, chory i w gorącém porze nieprzyiemnie pachnie, podlega tasiemcowi, nosaczynie i wściekliznie, którą wszystkich zaraża; na starość ślepie. —

Jest to iedyne zwierze, które człowiek zupełnie sobie podbić potrafił, iest to naypożytecznieysza iego zdobycz; cały gatunek ze wszystkimi odmianami swemi stał się iego własnością. Bieg rączy i wytrzymały, tudzież powonienie wyborne zrobiły psa potężnym sprzymierzeńcem człowieka przeciwko wszelkim

drapieżnym zwierzętom, i może on był koniecznym potrzebny do założenia społeczności. — On ieden z pomiędzy wszystkich zwierząt szedł z człowiekiem po całej ziemi, i najpierwszy poddał się pod jego panowanie. Jakoż gdziekolwiek ludzi odkryto, nawet na najodleglejszych morza południowego wyspach, już przy nich psów znaleziono.

Chcąc ważność tego gatunku w porządku przyrodzenia ocenić, pomyślmy na chwilę, że go nigdy na ziemi nie było. Jakby natenczas potrafił człowiek bez psa podbić, poskromić i do stanu domowego przywieść inne zwierzęta? Mógłżeby dziś nawet wyszukać, polować i wyteplić dzikie i razem szkodliwe zwierzęta?

Dla własnego bezpieczeństwa i aby razem zostać Panem żyjącego świata, potrzebował człowiek zjednać sobie pomiędzy zwierzętami stronników; potrzebował przywiązać do siebie te gatunki, które były zdolne słuchać go i walczyć z nim przeciwko innym gatunkom. — Pierwszém więc staraniem ludzkim bydz musiało wychowanie psa, a owocem téj pracy zwycięstwo i spokojne panowanie na ziemi. Ale gatunek ten nie tylko pod moralnym ale i fizycznym nawet względem najłatwiej z pomiędzy wszystkich zwierząt odmieniać się i przeistaczać jest sposobny. —

Pies domowy od dzikiego znacznie się odrodził. — Tyle przyczyn moralnych i fizycznych nań wpływało, że się dziwić niemożna, iż powstały z niego tak liczne odmiany, które temperamentem, przymiotami, sposobnością i zwyczajami dziwnie pomiędzy sobą się różnią. Postać ich nawet nie jest iednostayna.

W tymże samym kraiu ieden pies prawie niepodobny do drugiego; cały nawet gatunek podług różności klimatu iest różny. — Ztąd pochodzi mieszanina i rozliczność różnych plemion, które wyliczyć wszystkie nie iest łatwo: ztąd wynikają tak uderzające odmiany co do wielkości, wzrostu, postawy ciała, długości pyska, postaci głowy, kierunku i przedłużenia uszów i ogona, delikatności, kształtu i koloru włosów, że się zdaia nie mieć nic z sobą wspólnego oprócz wewnętrzney organizacyi, sposobności łączenia się z sobą płciowym popędem, wydawaniem potomstwa, tudzież szczekania, które całemu gatunkowi iest właściwe i od głosu innych zwierząt różne.

A że pies od niepamiętnych czasów został przyswoiony, dla téy przyczyny trudno iest w tak niepoliczonéy liczbie iego odmian wyznalesć szcep pierwotny; trudno powiedzieć, które plemię iest matką wszystkich innych.

Niepodobna bowiem jest rozeznąć skutki zależące od wpływu klimatu; niepodobna jeszcze oddzielić je od innych skutków albo raczćy wypadków, które nastąpiły za pomieszaniem się różnych pokoleń już w wolnym już w domowym stanie. Wszystkie zaś te przyczyny zdolne są zmienić z czasem najstateczniejsze postacie, i piętno przyrodzenia nie może nigdy w czystości zachować się u tych iestestw, które ustawicznie, że tak powiem, w ręku człowieka się znajdują.

Jakoż zwierzęta używające tyle niepodległości, że same sobie i klima i pokarm odmieniać mogą, zazwyczaj najlepćy to pierwiastkowe piętno zachowują, i można mniemać, że we wszystkich tych gatunkach najpierwszy, to jest najdawniejszy, niczćm się nie różni od swoich potomków. Ale te, które człowiek sobie podbił, które z iednego do drugiego klimatu z sobą przeprowadził, którym poodmieniał pokarm, zwyczaj i sposób życia, musiały koniecznie odstąpić od pierwiastkowćy formy. — I dla tego nieporównanie wiććy natrafiamy odmian w domowych aniżeli w dzikich, czyli w wolnym stanie żyjących zwierzętach. — A ponieważ pies najbliżćy z pomiędzy oswoionych zwierząt przestawał z człowiekiem, i równie iak on nieregularne życie prowadził, ponieważ prze-

chodzi wszystkie zwierzęta pojętnością, uczuciem i do wszelkich wrażeń nawet i przymusu jest zdolny; niedziw więc, że w nim też naywięcący napotykamy odmian co do postaci, wzrostu, koloru i innych własności.

Niektóre okoliczności dopomogły lepiéy tym odmianom. — Pies bowiem żyje krótko, rodzi często i wiele, a ustawicznie znaydując się pod okiem człowieka, jeżeli przypadkiem trafiły się iakie osobliwości i pozorne odmiany; starano się je zaraz uwiecznić, łącząc z sobą te nadzwyczajne indywidua, co i dziś nawet dzieć się zwykło w zamiarze dostania nowego iakiego plemienia psa lub innych domowych zwierząt. Wreszcie lubo wszystkie gatunki za równo są dawne; liczba iednak pokoleń od początku otworzenia większa urosła u tych, które krótki czas żyją; a tém samém i oddalenie się od pierwsiastkowego szczepu znaczniejsze bydź musi aniżeli u tych, których bieg życia jest dłuższy.

b) *P o k a r m.*

Sama postać zębów trzonowych pokazuje, że mięso nayulubieńszym pokarmem psa bydź musi. Jakoż w stanie dzikim tém się tylko żywi, w domowym zaś przyucza się łatwo do roślinnego, mianowicie do mącznego pokarmu: iarzyny bowiem nie lubi. — Gryzie,

oprócz tego, połyka i trawi kości, mięso iednak, tak świeże iakoteż cokolwiek nadpsute, nad wszystko przekłada. — Domyślać się więc trzeba, że ten pokarm do potrzeb iego organizacyi zastosowany bydź musi. Dla tego też dobrze iest, czasem psom myśliwskim pozwalać napaść się ścierwem. Surowe mięso daie im więcéy mocy, aniżeli gotowane, po iedzeniu którego zdaią się nabierać więcéy życia i wesołości. Doświadczenie iednak nauczyło, że pokarm mięsny wymaga nieprzerwanéy pracy i mocnego ruchu, żeby z tego ślepotą albo inne choroby nie powstały. Dla psów więc, które ciągle nie są w ruchu, lepiéy dawać pieczony chleb na wpół z ięczmiennéy i żytnéy mąki, który parzy się rosołem wygotowanym z Baranich nówek i kości. Dobrze takóź iest dawać ospę owsianną tymże rosołem sparzoną. Téy *nawary* raz albo dwa razy na dzień psy dostać powinny, i dwa razy chleba suchego wyżéy wspomnionego. W lecie częściéy im ieść dawać potrzeba, aniżeli w zimie. Gdyby pies miał iaki wstręt od iedzenia, wtedy nalać potrzeba nieco octu na kromkę razowego chleba, i takową mu koło nosa oprowadzać.

Nie lubią bardzo mięsa tranem wonięcego, zkąd pochodzi, że nie iedzą dzikich wodnych ptaków, choćby te naylepiéy spo-

rządzone były; lecz w niedostatku lepszego pokarmu i do tego mięsa nawykaią. Tak psy w *Juan Fernandes* żyją samém tylko mięsem wilków morskich, w Kamszatce żywią się iedynie rybami a w Grenlandyi muszlami.

Czuiać niestrawność w sobie lub odmianę powietrza, gryzie i żuie rozmaite twarde i ostre trawy, iakoto: perz (*Triticum repens*) *Dactylus glomerata*, *Carices* i t. d. za pomocą płaskich zębów w kącie szczęk osadzonych, a mechaniczną traw tych irytacją wzbudza w sobie womity. — Gdy psy takowe trawy iedzą, wnioskuia ztąd niektórzy o odmianie powietrza. Wnioski te mogą być mylne; dla tego iednak nie można zaprzeczać tym zwierzętom pewnego przeczucia, które iest skutkiem przenikliwości ich zmysłów. — Pies Beniowskiego w czasie iego do Japonii podróży okazywał blizkość lądu, i czynił nadzieię w podróży, nim ieszcze który człowiek takowy mógł zobaczyć. Zdaia się nawet pewne zdarzenia natury przeczuwać, iak tego dowiódł pies Plebana w Goldawie, który na kilka dni przed okropném zapadnięciem ziemi w Szwaycaryi bardzo był niepokoiny, i iakby Pana swego do oddalenia się wzywał; potém zaś raptem zniknął, i dopiero po nastąpiöném nieszczęściu nazad po-

wrócił, i pełen smutku układł się na gruzach domu.

Zwyczajnym napojem psa jest woda, której mało na raz pije, a to wycięgniętym i w końcu zagiętym językiem, czyli liżąc: albowiem nos wystający inaczey pić mu nie dozwala. Przy pokarmach mięsnych więcey niż przy roślinnych napoju potrzebuie. — Karmiony mlekiem lub rosółem z mięsa obchodzi się bez picia. — W ogolności psy długo bez napoju pozostać nie mogą; iego niedostatek, zwłaszcza w gorący porze roku, bywa dla nich szkodliwy, i zdaniem wielu do wścieklizny prowadzi.

c. *Rozmnażanie się.*

Pies ciekąć się może każdego czasu, ale samica nie przypuszcza go do siebie tylko w właściwéy porze, pospolicie dwa razy do roku, częścicéy w zimie iak w lecie. W miłości samiec okrutnie postępuje ze swemi współzalnikiemami, i nie zdaie się gubić tego ognia z wiekiem, bo przez całe życie łączy się i mnoży. Czas rui 10 do 14 dni wynosi, i przez zewnętrzne znaki obiawia się, to jest: częsci rodzayne u samicy są wtedy wilgotne i nabrzmiate, zewnątrz zaś wydatne, upływa nawet trochę krwi, co na kilka dni przed ciekaniem się następuje. Pies w tym stanie

czuie z daleka samicę, onę wyszukaie, i dla tego psy z całej okolicy do nię się zbiegają, ale ta pospolicie w 6 lub 7 dni później po objawieniu tych znaków poddaie się. — Przed tym więc terminem broni się kąsaniem od natarczywości samców, doznaiać od nich widocznego pobłażania.

Doświadczono, że iedno połączenie się wystarczy na poczęcie kilkoro potomstwa, samica iednak na wolności zostaiąca łączy się kilka razy na dzień z różnemi psami, i długo po zadosyćuczynieniu żądzy, związana z psem zostaie. Pokazuje się ztąd potrzeba zachowania ostrożności, chcąc czyste i z innemi nie pomieszane potomstwo otrzymać. — Zwyczajnie suka powinna być potem na dni ośm osobno zamknięta. — Płód w żywocie matki do dojrzenia 63 dni potrzebuie; bywaią iednak o dwa lub trzy dni wcześniejsze porodzenia.

Suki rodzą 4 do 8 szczeniąt ślepych, większe zaś i roślejsze do 12; samce do oycy samice zaś do matki zwykle są podobne. — Obie wtedy powieki u szczeniąt nietylko są między sobą skleione, lecz nadto zrosłe błonką, która się potem coraz bardzięj rozszerza i przedziera, a to gdy zwierchni muszkuł oka dostatecznéj mocy do uprzątnienia takowéj przeszkody i podniesienia po-

wiek nabędzie. To się dzieje stopniami i popolicie u wszystkich prawie psów otwierają się powieki około 10 lub 12 dnia. Świeże doświadczenia pokazały, że u zwierząt ślepo na świat wychodzących, a zatem i u psów, otwór sercowy w dni kilka lub kilkanaście zrasta się; i że temperatura ich krwi w tym czasie znacznie jest niższa niż w późniejszym wieku (a). W tymże samym czasie kość cząski jest bardzo słaba, skóra nabrzmięta i gębczasta, mięśnie węższe, pęcherzki napuchły, i cała postać ciała nie jest należycie wykształcona. — Po skończonym miesiącu używają wszystkich zmysłów i znacznych sił nabierają. — W miesiącu czwartym odmieniają niektóre zęby, a wzrost swój kończą w roku drugim, w tym też czasie zdadne są do upłodnienia. — W roku piętnastym pies starzeje się, i rzadko kiedy dłużej nad lat dwadzieścia żyje. Ponieważ zęby u młodych są białe, ostre i kończate, a w miarę starzenia się tępieją i czernieją; można więc ztąd brać niejaką miarę o ich wieku.

Szczenie nie potrzebuje dłużej przy matce zostawać nad sześć miesięcy. Po tym czasie należy je odłączyć od towarzystwa płci drugiey. — Lubo bowiem dopiero w dziewię-

(a) Pamiętnik Warszawski Nro. 4. karta 564.

tym miesiącu zaczynają czuć popęd pfciowy, zdarzają się iednak i wcześniejsze przypadki, które oprócz osłabienia inszego skutku nie przynoszą.

d. Choroby.

Zaden prawie zwierz tyle chorobom nie podlega iak pies, z przyczyny że i często używa niestosownych do swéy natury pokarmów, i że będąc naybliższym towarzyszem człowieka, prowadzi życie wychodząc z granic, które mu wskazało przyrodzenie.

Psy w psiarniach chowane dostają rozmaitych chorób ztąd, gdy albo źle albo za nadto są karmione, lub kiedy ich legowisko iest wilgotne i nieczyste, nadto gdy nie zawsze mają czystą i świeżą wodę. Psy myśliwskie tém częściej wystawione są na różne choroby, że raz zaydują się w bardzo wielkiém nateżeniu sił i ruchu, drugi raz w zupełnéj nieczynności; że często w pośród naywiększych upałów i mrozów po błotach i wodzie mozolnie pracować muszą, i walczyć przeciwko drapieżnym zwierzętom, które im częstokroć wielkie rany zadają. Myśliwy zatem znać się powinien na chorobach psów myśliwskich, umieć ie leczyć i onym na prędce zapobiegać. Choroby głównejsze i lekarstwa na nie są następujące :

1. *Febra.* Poznać ją można u psa przez ocieężałość, głowę ku ziemi schyloną, uszy zimne, wargi blade i straconą chęć do iedzenia. Kiedy biegunki dostanie, to sama natura go uzdrowi: w przeciwnym razie daie się choremu psu od 4 do 30 gran proszku Jalapy w wodzie cukrem osłodzonéy, dopóki nie zdziała właściwego skutku. Rheubarbarum z solą zmięszane i w śliwce psu dane, chorobę zupełnie uśmierza.

2. *Skwinancya.* Przyczyną téy choroby ma bydz prędka zmiana zimna, ciepła, i brak wody. Poznać ją można przez zatkanie gardła, nabieraiącego wtedy koloru brunatnego, przez spuchnięcie ięzyka, oddech bolesny sprawuiącego; oczy na wierzch wydatne, chęć iedzenia utraconą, poczem w krótce śmierć następuie. Potrzeba psu krew puścić z żyły podięzycznej i pod uszami; potém pysk wewnątrz wytrzeć proszkiem mięszanym z mąki pszennéy, utartéy Szałwii i soli, dając przytém co dwie albo trzy godziny kwaśney serwatki po iednéy łyżce stołowéy.

3. *Splec.* Choroba ta powstaie z soków gęstych zepsutych, z przeziębienia. Myie się psu członek chromy Spirytusem mrówczanym i obwiniętego psa kąpie się w wodzie przegotowanéy z iałowcem.

Wyżły kiedy długo po wodzie brodzą i zmordują się, często na całym ciele stają się chromymi i sztywnymi. Na to pomaga kąpiel gorąca z otrąb i mydła białego.

4. *Podbicie*. Dostyc często ta choroba ogary i wyżły napada, kiedy zmordowane napiją się wody zimnej a potem spoczną. Zwyczajnie wtedy kulawieją na nogi. Kąpiel ciepła z mrówek na to, pomaga.

5. *Parchy*. Gotują ług z liści orzecha włoskiego, i takowym wymywają parchy, wewnątrz zaś daie się psu po iednej pigułce z ciemierzycy, dopóki womity nie nastąpią, a dla odrośnienia sierści nacierać trzeba miejsca skorupami okryte.

6. *Zapieczenie*. Psu staremu śmierć przynosi, łatwo daie się poznać, bo się pies wtedy odyma: chorobie téy zapobiega picie ciepłej serwatki.

7. *Krwotok*. Chartom, którym przez mocne natężenie i rozpalenie się krew z pyska i nosa odchodzi, daie się codzien po iednej pigułce, zrobioney z dwóch skrupułów saletry, dziesięciu gran węglanu wapna, 10 gran *Terra Catechu*, 8 gran Ałunu i nieco miodu.

8. *Kaszel*. Skutecznym na to jest napój z octu i miodu, dając psu choremu co trzy godziny po łyżce stołowej.

9. *Robaki*. Glistów albo tasiemców najczęściej psy młode dostają; na to bierze się 8 gran *Semen et capsul sabadillæ* i 8 gran *gummi guttæ præpar.*, oraz cokolwiek *Rheubarbarum*, i robią się z tego pigułki. To lekarstwo przez 6 albo 8 dni powtarzać należy, a potem dać psu soli Glauberskię i *Rheubarbarum* na wymioty.

10. *Wytecz*. Choroba ta, której opieszalność początkową jest oznaką, krzywi następnie tylne nogi tak, że za ledwie ie pies wlecze za sobą, a kończy się pospolicie na wyćczeniu. Dać się psu co trzy dni na wymioty, obmywając go wzmacniającym spirytusem, n. p. *melisowym*, *macierzankowym*. —

11. *Rany*. Jeśli nie są głębokie i pies językiem może one dostać, to same się zagoją. Na większe rany pomaga przyłożenie liścia z iarmużu, sok z tegoż albo z kwaśnej kapusty. *Oparzeliznę* goją, okładając *drożdżami piwnymi*, albo maścią z *Oliwy*, *słodkiej śmietanki* i *Bleywasu* zrobioną.

12. *Nosacizna*. Obrzydliwość od pokarmu, niechęć, suchy i gorący nos, sapanie, kaszel, częste porywanie womit bezskuteczne, są znakami téj choroby. Potrzeba na to psu choremu zabić zawłokę z końskich włosów na karku, która codzien kilka razy przesuwana być powinna, a to dla odchodu materyi:

Inny sposób: wziąć *Stafisagria*, utłuc miążko; dawać na czczo po łyżeczce od kawy w maśle, poczem daie się mleko słodkie świeże, powtarzając to co trzeci dzień.

13. *Wścieklizna.*

Ta straszliwa choroba naywięcący ma powstawać z wielkich upałów lub mrozów, na które psy są wystawione, często też przez raptowną zmianę nadzwyczajnéj temperatury, czasem zaś z przeszkody w zadosyćuczeniu płciowemu popędowi.

Dwa zaś gatunki wścieklizny naznaczaia: 1) *Wścieklizna cicha*, którą inaczéy zowią szaleństwem, 2) gwałtowna czyli *Wścieklizna właściwa*. — Obudwóch skutki są smutne; obiedwie będąc zaraźliwe, przez ukąszenie dostaią się do innych zwierząt i ludzi: piana nawet upadłszy na obnażone części ciała, wnet nie obmyta, zaszczepia zarazę: zdaniem zaś niektórych sam oddech wściekłego psa iest zaraźliwy.

Choroba ta w dniu dziewiątym po zarażeniu, a czasem i późniéy wybucha. Przed wybuchnieniem zaś pies wpada w szczególniejszą posepność, traci apetyt, porywa się we śnie, staie się niezwyczajnie boiaźliwy; oczy ma niespokoyne, weyrzenie ukośne i podeyrzliwe, nozdrza zapalone; milczy albo

tylko chrapliwie szczeka; staie się obojętnym względem swojego Pana i t. d. Jeżeli zaś ma to bydź gwałtowna czyli właściwa wściekliwość, wtedy daie się postrzegać w psu pewna złośliwość, uganianie się za ptastwem i motylami, rzucanie się na inne psy i uparte z swoim Panem postępowanie. — Uważać trzeba, że młode pieski dla zabawki uganiaią się za motylami; ale gdy stary pies toż samo czyni, i z okiem obłąkanym za niemi lub za ptastwem upędza się, natenczas trzeba go mieć w podeyrzeniu. — W drugim peryodzie téy choroby pies staie się więcéy niespokoiny i lękliwy; iego spojrzenie iest surowe i dzikie, ięzyk zapalony, pysk zapieniony: chodząc trzyma nabrzmiałą nieco głowę spuszczoną ku ziemi; warczy ale nie szczeka, boi się wody, chociaż zdaie się go dręczyć pragnienie: łązi powoli, smutny i z opuszczonym ogonem, nie słucha głosu, ani iuż zna więcéy swojego Pana.

Trzeci peryód czyli prawdziwe wybuchnienie wściekliczny, który często zaraz po pierwszym peryodzie następuje, pod różnemi obiawia się znakami. — Jeżeli to ma bydź gwałtowna wściekliczna, natenczas oczy są zapalone, weyrzenie nadzwyczajnie dzikie, pysk otwarty i pianą napełniony, ięzyk zsiniały i wywieszony, ogon zupełnie pomiędzy noga-

mi obwisły. Pies taki na wolności puszczo-
ny biega powoli i nieregularnie czołgając
się, zawsze w prostéj linii; rzuca się na
wszystko, co mu się na drodze nawinie, i
zazwyczaj po dziewięciu dniach kończy swoje
życie w śmiertelnych konwulsjach. — Przy
cichéj zaś wściekliznie czyli szaleństwie, pysk
także pieni się, ale oczy są tylko wymuszo-
ne, język nie tyle zsiniały, i pies wtedy naj-
częściej po drodze biega, zatacza się, chwy-
ta na około siebie, ale nie kąsa, chyba że
mu kto wyraźnie sprzeciwia się; zdycha ta-
koż nagle ale późniéj niż w dziewiątym dniu.

Skoro powyższe znaki wścieklizny na psie
jakim pokazują się, albo skoro iest pewność,
że od psa wściekłego został ukąszony; trze-
ba go natychmiast zamknąć w osobnéj bu-
dzie, lub uwiązać na łańcuchu, i nie wysta-
wiać się na ukąszenie. Przez ten czas należy
mu dawać w pokarmie od 2 do 4 gran pro-
szku liści *Belladony*, i czekać póki nie na-
stąpi pewność, że pies ów istotnie wściekł
się. Wtedy na łańcuchu niezwłocznie powi-
nien być zabity. — Przeciwnie zaś, to iest,
jeżeli po dziewięciu dniach żaden z powyż-
szych znaków wścieklizny nieukaże się, pies
na wolność puszczonej być może.

Nie radziemy wcale tak strasznego nieprzy-
iaciela, jakim iest pies wściekły, łapać i uwią-

zywać, bo oprócz tego, że nie godzi się narażać życia ludzkiego na śmierć przez ukąszenie, choćby to był pies najdroższy; wszystkie podawane środki na leczenie téj choroby są wątpliwe. — Dla tego więc, skoro tylko ukażą się niezawodne znaki wściekliczny, albo skoro jest zupełna pewność, że od wściekłego psa został pokąsany, należy go na miejscu zastrzelić. — W przypadku przeciwnym, to jest gdy niema pewności, że pies, który rzucał się na ludzi i ich pokąsał, jest wściekły, a można go bez niebezpieczeństwa chwycić i zamknąć, natenczas potrzeba o to postarać się koniecznie: bo tym sposobem będzie można wyprowadzić pokąsanego z obawy lub niepewności, skoro czas późny przekona, że to nie był pies wściekły. Zawsze iednak za najmniejszym nawet podejrzeniem względem wściekłości, należy przy łapaniu i zamykaniu psa takiego wszelkich użyć ostrożności, aby nie zostać ukąszonym. Do czego najlepiej posłuży, gdy biorący się do tego człowiek wdzieie na siebie długie palone bóty, grube skórzane rękawiczki, i szerokim przykryje się płaszczem: nieszczęście albowiem z ukąszenia wynikające tak jest niezawodne, że nigdy nadto ostrożnym być niemożna.

II. O PSACH MYŚLIWSKICH.

a) *Różne gatunki psów myśliwskich i ich przeznaczenie w łowach.*

Wspomnieliśmy wyżej, że pies dopomógł człowiekowi, zwłaszcza w pierwiastkach społeczności do zwycięstw i panowania nad ożywionym światem. — Stawszy się wiernym iego towarzyszem, nabył nieiako z nim razem pewnego stopnia władzy i wyższości nad innemi zwierzętami. — On włada i rozkazuje na czele poruczonéy sobie trzody; głos iego lepiéy tu iest słuchany niż głos pasterza; porządek i karność są to owoce iego usiłowań i pilności. — Jest to, że tak powiem, naród iemu poddany, którego on strzeże, prowadzi i nim się opiekuje; używając tu swoiéy mocy iedynie do utrzymania porządku.

Do pełnienia tych obowiązków, lubo wszystkie zwłaszcza większe gatunki mniéy więcéy usposobić się dadzą; nayzdolniejszym atoli iest ten gatunek, który pospolicie psem pasterskim nazywa się: psy zaś myśliwskie szczególniéy w wojnie przeciw nieprzyjaźnym lub niepodległym zwierzętom celują. Tu nadewszystko wyświeca się ich odwaga i wytrzymałość; tu się odkrywa cała ich zdatność; tu wrodzone talenta łączą się z nabytemi

przymiotami. — Skoro da się słyszeć odgłos broni, skoro dźwięk trąby myśliwskiej wyda znak blizkię potyczki; pies nowym przeięty zapałem, radość swoją maluje w najwyższych uniesieniach; zarówno ruchem i głosem zapowiada swoją niecierpliwość do potykania się i okazuje żądzę zwycięstwa. Postępując potem w milczeniu, stara się nieiako rozpoznać okolice, odkryć i zaskoczyć nieprzyiacielowi w jego schronieniu; wyszukuje jego ślady i krok w krok za nim postępuje, ostrzegając myśliwych o czasie, odległości, gatunku, wieku nawet tego, którego ściga.

Przestraszony i śmiałym napadem przyciśniony zwierz, tracąc nadzieję w ucieczce, dobywa wszystkich sił swoich i do wszelkich udaie się wybiegów; by mógł oszukać przezornego przeciwnika.

Tu sprawiedliwie dziwić się należy zmyślności zwierza na zagubienie własnego śladu. Powraca po razy kilka na miejsce, z którego wybiegł; podskakuje, chciałby oderwać się od ziemi, która go zdradza, i siebie samego prześcignąć. — Jednym skokiem przesadza przez płoty, rowy i drogi; przepływa przez rzeki: ale zawsze ścigany, i nie mogąc, że tak powiem, sam siebie stracić, stara się drugiego na swe miejsce podstawić. — Idzie zatem kłócić spokojność młodszego i

mniéy doświadczonego sąsiada; przymusza go do wstania, bieganina i uciekania z sobą, a gdy ślady iego ze swoiemi pomięsza, i gdy mniema, że w swoim nieszczęściu może się nim wyręczyć, opuszcza go nagle, oddala się, i zostawia go przedmiotem i ofiarą oszukanego nieprzyaciela. — Ale pies iuż to wyższością, który nabył przez wychowanie i doświadczenie, iuż wrodzoném powodowany uczuciem, nie łatwo gubi prawdziwy przedmiot swojej gonitwy; umie rozeznać wspólne tropy; rozwiązuie węzły pomatwanéj nici, która go do celu ma doprowadzić; widzi, że tak powiem, powonieniem wszystkie zakręty labiryntu i fałszywe ścieżki, w których go obłąkać chciano, a poznawszy się na wykrętach, ieszcze większym zapala się gniewem, podwaja gorliwość, dościga nakoniec, walczy i zwycięża, uśmierzając we krwi nieprzyaciela swoją zemstę i pragnienie. Z tém wszystkiém, chociaż w żadnym porządném polowaniu bez pomocy psów myśliwskich obeysć się niemożna, nie wszystkie iednak ich gatunki za równo do tego użyć się dadzą. — Albowiem różnią się one pomiędzy sobą tak co do skłonności i wrodzonéj zdatości, iakoteż w poiętności w nauczaniu się: stosownie do czego każdy gatunek osobnym

sposobem do łowów jest wprawiany i używany.

W ogólności wszystkie psy myśliwskie na dwa rzędy dadzą się podzielić: 1) Na te, które ścigaia, że tak powiem, zwierzęta więcéy okiem niż powonieniem: 2) na te, które w gonieniu bardziéy tego niż tamtego zmysłu pomocy potrzebuia. Do pierwszego należą *Charty*, *Pokurcie* i t. p.; do drugiego: *Ogary gończe*, *iamniki*, *Wyżły*, *Pudle* i t. d.

Psy *pierwsze* używaią się tam, gdzie idzie o doścignienie i pokonanie zwierza, *drugie* zaś, gdy tylko chodzi o iego zwietrzenie i wynalezienie lub wypędzenie.

Charty celuia zręcznością i szybkością w bieganiu, *Pokurcie* zaś siłą a mianowicie wytrwałością. — Ztąd też *pierwsze* używaią się do ścigania zwierząt chyżych, iakiemi są *Zaiące*, *Lisy*, *Sarny* i t. d.; *drugie* zaś do grubszego zwierza i razem leniwszego, iak n. p. *Wilków*, *Niedźwiedzi*, *Dzików* i t. d. — Owszem roztropny myśliwy nie wypuszcza nigdy dobrych *Chartów* na leniwe zwierzęta; bo tym sposobem przyzwyczajone do łowów nie wiele pracy wymagaiących, tracą wrodzony sobie zapał i staią się opieszale wtedy, gdy idzie o ściganie rączych zwierząt. Dla téy też przyczyny, do polowania na zwierzęta zbyt leniwe, a do tego dla samychże

psów niebezpieczne, iak n. p. *Niedźwiedzie*, *Dziki* i t. p. proste psy dobrze wprawione, czyli *Kundle*, używają się.

Psy do *drugiego rzędu* należące, iako to: *legawe* czyli *Wyżły*, *Pudle*, *Daxy* czyli *iamniki* i *Ogary*, różnią się pomiędzy sobą kształtem, proporcją, wielkością i innemi zewnętrznemi znakami. — Pomiedzy zaś *Ogarami* i *Gończymi*, różnice co do powierzchowności zachodzące są nieznaczne, a tym czasem pod tym imieniem znayduie się kilka iakoby oddzielnych gatunków, które pomiędzy sobą różnią się, iuż to wrodzoną skłonnością, iuż też poiętnością i nauką; — stosownie do czego każdy z nich ma inne przeznaczenie w myślistwie, i u Niemców osobne, właściwe sobie nazwisko nosi.

Jedne z nich gonią za zwierzem, iego śladem postępując i zbierając nosem zapachy zostawione na ziemi; ale zwierza przed sobą nawet w niewielkiej odległości będącego, nie czują. — *Drugie* nazwane u Niemców *Schweisshunde*, przyuczone są gonić i łapać postrzelone zwierzęta. — *Inne* potrafią ie czuć przed sobą, nie widząc i zbliżywszy się do nich, same się zatrzymują, oczekując na przybywającego za sobą strzelca. — *Inne* nakoniec posiadające talent łowiecki w najwyższym stopniu, potrafią czuć zwierze spo-

czywające w znaczney odległości, i do niego myśliwego przyprowadzić. — Taki gatunek zowie się u Niemców *Leithund*. — Dwa pierwsze gatunki bywają już to z *legawych* już z *iamników*, ale naypospolicię z *gończych* i *ogarów*, które wszystkie do tego użytymi być mogą; wszystkie goniąc za zwierzem, różnemi odzywają się głosy, czyli mówiąc po myśliwsku *graią*, i dla tego polowanie z niemi jest *głośne*. — Dwa drugie nayczęścię z *legawych* pochodzą: — postępują one i uganiam się za zwierzem w milczeniu; w milczeniu też wstrzymują się, gdy staną naybliżey miejsca, w którym zwierz spoczywa. Takie psy do polowania cichego zwykły się używać.

Ponieważ z pomiędzy wszystkich psów myśliwskich naytrudniejsze są do poznania *Ogary* i *gończe*, o tych więc gatunkach w szczególności teraz powiemy.

Ogar, *Canis Sagax*, *der Bracke*, *le Braque* patrz fig. a, bywa pospolicie długi na trzy stopy i kilka cali, wysoki przeszło na półtorę stopy, przytém ściągły, lekki i pieczeniasty. — Głowa jego niezbyt gruba opatrzona jest długiemi i obwisłemi uszami; nos ma szeroki, przednią część głowy długą, czoło wysokie, wypukłe, oczy zaś naprzód wydatne i wesołe. — Szeroki pysk przyozdobiony jest ostremi

zębami, zwierzchnie wargi ma zawiesziste, nogi wysokie, z przodu niższe aniżeli z tyłu, grzbiet nieco wgięty, brzuch mocno obrosły i wciągnięty, ogon dość gruby i zakrzywiony do góry. — Szerści jest krotkiéy i gładkiéy, koloru iasnobrunatnego, uszy zaś i grzbiet są ciemniejsze: ma białe znaki na głowie, piersiach, brzuchu i nogach.

Opisany tu ogar poczytany jest przez myśliwych za pierworodne i najczystsze plemie. Ogary zaś łaciaste, czarne, kosmate i z mniejszymi uszami, tenże sam pożytek co i poprzedni przynoszące, od niego pochodzić mają. — Ogar we Francyi zwany *Chien normand* jest zwyczajnie łaciasty; w Anglii tak zwany *Fox Dog* bywa czarny; nasz zaś polski Ogar najczęściej bywa okryty włosem dość długim i nieco kędzierzawym.

Ogar z natury posiadając mniej darów zdolnych go ukształcić, mniej też jest do człowieka przywiązany iak Wyżel i Jamnik, i mniej w nim znaleźć można śladów odwiecznego przyswoienia; potrafi on łatwiej niż inne gatunki obeydź się bez pomocy człowieka, może dla tego, że jest nadzwyczaj wytrwały w gonieniu zwierzca i zmysły powonienia i słuchu posiada wyborne.

Gończy, *Canis venaticus*, *der Jagdhund*, *le chien courant*, (patrz fig. b) niewiele różni się od ogara co do powierzchowności; jest o kilka cali niższy, Włosa czarnego i pięknie zbudowany; uszy ma długie i znaki podżare. — Głos jego mocny ze szczególném zacięciem; bardziéy jest poiętny niż ogar, przywiązańszy do człowieka i ochędożny. — W ogólności Ogara i Gończego cechujące są znaki; długie i obwisłe uszy, dość długi ogon, nos szeroki, głos donośny i czysty, oraz wietrzenie tropu głową ku Ziemi schyloną.

b. Wybór młodych psów.

Chcąc otrzymać dobre ogary lub gończe, należy wybrać piękną sukę i psa z czystéy i prawdziwéy rasy pochodzących. — Po zadósć uczynieniu popędowi płciowemu może bydź suka przez cztery pierwsze tygodnie używana do łowów; na to iednakże baczyć potrzeba, żeby się bardzo nierozpalała; albowiem saméy suce i iéy płodowi ruch tylko umiarkowany iest pożyteczny; późniéy powinna bydź zostawiona w domu i używać małego ruchu na podwórzu przed psiarnią. — Kto wiele psów potrzebuie, zostawia iéy dwoie lub troie szczeniąt do karmienia, inne zaś podkłada prostym sukóm, które

w tymże czasie oszczeniły się, odiawszy wprzód onym niektóre własne ich dzieci. — Skoro szczenięta podrosną, i matka już im ssać niedaie, trzeba je karmić mlekiem od krowy przegotowaném, przydrobiwszy do tego chleba; nadto dobrze iest, aż do właściwéj wprawy chować je na podworzach wiejskich, aby się do bydła przyzwyczały, bo tym sposobem w późniejszym czasie trzód napadać i owiec dusić niebędą.

c. Chowanie młodych psów w psiarni.

Gdy już młody pies dorośnie trzech kwartałów lub całego roku, zamyka się go do psiarni w raz z innemi ogarami. — Psiarnia powinna być podzielona na kilka przegród, iako to: dla starych psów, dla młodych, dla suk odstanowionych i oszczenionych, dla szczeniaków i psów chorych; ma być opatrzona oknami, a to dla wpływu powietrza i światła, wewnątrz zaś wybielona. Przed psiarnią powinno być podwórze obsadzone drzewami, oparkanione i mórawą zarosłe, w którémby psy potrzebnego ruchu używać mogli. — Dobrze iest, gdy przez nie woda bieżąca przechodzi. — Obszerność takiego podwórza odpowiadać powinna liczbie psów w psiarni trzymanyh. — Do 12stu

lub 16stu psów powierzchnia jego wynosić może około 60 kroków kwadratowych. — W dobrém myśliście psy koniecznie w psiarni bydź powinny chowane i utrzymywane, inaczej bowiem samowolnie do lasu biegają, i same by się niszczyły i zwierzęta wytępiały. —

d. Nakarmienie.

Psy chowane w psiarniach karmią się tak nazwaną *nawarą*, która robi się z mąki owsianey, chleba żytnego lub na wpół z ięczmieniem, tudzież z mięsa baraniego lub wołowego sposobem następującym: Na każde nakarmienie bierze się pewna ilość mąki owsianey i chleba pokruszonego, które kładą się osobno w naczynia z pokrywami. — Mięso zaś pokraiane i kości potłuczone gotują się w kotle. — Przed dogotowaniem mięsa odlewa się rosół, do którego przydawszy wody wrzącay, należy nim sparzyć powyższą mąkę owsianą, dobrze wymieszać i naczynie przykryć. — Potem na toż samo mięso nalewa się znowu woda, gotuje się, i tym drugim rosołem parzy się chleb podrobiony. — Gdy chleb namięknie, obie te zupy wlewają się w osobne koryto i mieszają się, chleb zaś i mięso rozcieraiają się. — Po skończo-

néy robocie przykrywa się koryto póty, póki *nawara* nie wystygnie i letnią nie będzie.

Do nakarmienia psy wszystkie razem wypuszczają się; wtedy obowiązkiem iest kółowego, stać groźnie nad niemi, i przestrzegać by się nie kąsały. — Takowéy *nawary* psy rano i wieczór dostawać powinny. — W prawdzie niektórzy dla oszczędności dają ią tylko dwa lub trzy razy w tygodniu, a w inne dni suchym chlebem nagradzają; ale psy tym sposobem karmione, tracą na swoiéy mocy, i długo do łowów używane bydź niemogą.

Wszakże w czasie tym, w którym psy próżnują, to iest: na polowanie nie wychodzą, można przestać na iedném daniu na dzień *nawary*, a drugi raz chleba. — W niedostatku mięsa, kości na rosół wygodnie użyte bydź mogą, zwłaszcza gdy są w kociołku *Papina* gotowane. — Owszem oszczędność nakazuje, aby ten sposób wygotowania kości dawno do gospodarstwa został wprowadzony (b).

(b) Wiadomo, że kości składają się z fosforanu wapna i galarety, która iest nayposilniejszym pokarmem, ale która w zwyczajném gotowaniu, w małej ilości z kości wydziela się, bo temperatura wody gotuiący się w otwartém naczyniu wynosi tylko około 80° Reaumura. - Inaczéy się dzieie

Karmienie psów ograniczyliśmy na dwóch razach na dzień, albo raczój na dobę. Myśliwskie psy częstszego iadła niepotrzebuia; owszem starać się należy utrzymywać ie zawsze przy wysmuktém cieie i dla tego ani się daie za każdym razem zbyt wiele *nawary* ani ta powinna byđz tłusta.

Po każdym nakarmieniu należy psy przez pół lub całą godzinę przeprowadzać. Ten gatunek przechadzki doradzany od doświadczonych łowców iest bardzo zdrowiu ich i lekkości pomocny. —

W czasie, kiedy psy wyprowadzone zostaną, daie się pokarm sukóm ciekaiącym się i szcennym, a które późniój takój przeprowadzane byđz powinny. Szczenięta odłączone osobno maia iadać i dla świeżego powietrza wypuszczaią się na podwórze; sukóm zaś oszczenionym daie się pokarm i napój przy ich legowisku. —

Zbyteczną byłoby rzeczą mówić tu, że wyprowadzone psy za psiarnią oka strzegącego potrzebuia; bo iakkolwiek są to karne i po-

w kociołku *papina* który po prostu iest tylko mocném naczyniem i dobrze zamkniętém, a wktórym woda do tego stopnia ogrzana byđz może, że znajduiące się w niój kości rozmiękną i galareta ich prawie zupełnie rozgotuie się.

słuszne stworzenia, samym iednak sobie zostawione, wróżne strony rozbiedzby się mogły. —

e. Powszechniejsze choroby.

Od żadnych chorób (powyżéy wspomnianych) Ogar i Gończy nie są wolne, pospolicie zabija ich zapalenie płuc, choroba nieuleczona, która powstaie z wielkiego natężenia i rozgrzania. Również napada ich biegunka, która za pomocą szrodków czyszczących i dyet zaraz w początku ma bydź leczona, inaczey pies zniszczeie. Oba te gatunki dosięgają życia długiego przy maém ich zażywaniu; w przeciwnym zaś razie w krótce na siłach opadaia. Okolice górzyste, wielkie śniegi i częste przepływanie przez rzeki i ieziora nadzwyczajnie ich osłabiaia.

f. O w prawie do łowów, a w szczególności o sforowaniu i przyuczaniu do rogu myśliwskiego.

Gończe i ogary niepotrzebuia zbyt wielkiego około siebie starania, aby nabydź mogły potrzebnego do łowów rzemiosła; pospolicie sama natura najlepszą iest ich w tey mierze nauczycielką; w początkowém zatém wychowaniu ograniczamy się do

tego, aby ich nauczyć posłuszeństwa na każde zawołanie, szybko biegać i spokojnie w sforze chodzić. Skoro tylko pies odzwyczai się od swoiéy matki, nadadź mu potrzeba zaraz nazwisko wybierając do tego wyraz krótki, aby go w oddaleniu łatwo mógł zrozumieć. — Tym nazwiskiem zawsze przywołując psa do iadła, można go do posłuszeństwa najłatwiej przyzwyczaić.

Przed skończeniem zaś roku pierwszego należy go zesforować z innym psem młodym ażeby wczesnie chodzić spokojnie w sforze nauczył się. Ta pierwsza nauka daie się mu w podwórzu przed psiarnią a gdy ją poymie należycie, sforuje się go z wprawnym ogarem który wielkością, temperamentem, głosem i innymi przymiotami jest do niego podobny. Z tym nowym towarzyszem i nieiako nauczycielem swoim codziennie przyzwyczaia się chodzić w sforze naprzód po podwórzu, potem przynajmniej trzy razy w tydzień w miejscach odosobnionych, takich mianowicie, gdzie się niespodziewa zdybać żadnego, czy to domowego, czy też dzikiego zwierza. — Daie się przytem pilna baczność by sfora wporządku postępowała i niebuiła; by psy niekasały się z sobą i na każde zawołanie posłuszne były.

Później zaś prowadzi się ta sfora wtakie miejsca gdzie się trzoda pasie, lub inne do-

mowe zwierzęta i ptaki żyrują. — Na pierwszy ich widok młody pies wyrywać się będzie, ale mu stary tego nie dozwoli. Prócz tego prowadzący sforę strzelec będzie hamował ten jego zapał i wychodzić z porządku nie dozwoli, doczego dopomoże mu drugi strzelec w tyle za sforą z harapem postępujący. — Jakkolwiek bowiem te zwierzęta czułe są na nagrody i do pewnej emulacji pomiędzy sobą sposobne; człowiek jednak w ich wychowaniu i uczeniu bez bodźca postrach rodzącego obéyśdź się niemoże. — Boiaźń kary jest jedynym środkiem przez który on sobie wpływ na nałogi nierozumnych stworzeń zabezpieczyć może.

Gdy młody pies zaprawi się do sfory i w niéy za strzelcem pieszo idącym postępować nauczy się, należy go potem zawsze w sforze konno iadąc w pole wyprowadzać. — Pierwszy raz niepotrzeba długo sfory trudzić lecz zwolna i stopniami coraz częściej i do coraz prędzszego biegu przyzwyczaić, a ta wprawa tak długo trwać musi, dopóki psy w posłuszeństwie, porządku i bez przymusu około i pomiędzy trzodą przechodzić nienauczą się. —

Ogary i gończe znatury polowania do którego są układane, potrzebuują umieć słyszeć z daleka głos myśliwego i iemu bydź posłu-

sznemi; z téy przyczyny muszą bydź przyzwyczajone do rogu myśliwskiego. — Nauka ta poczyna się takż od przywoływania go głosem trąbki do iadła, późniéy zaś trąbi się na nie do powracania z pola i do sfory. —

Oprócz rogu myśliwskiego używają w Niemczech mianowicie, *waltorni*. Ta ostatnia brzmi przyjemnie; ale róg myśliwski zasługuje na pierwszeństwo w okolicach górzystych i w rozległych lasach, dla tego, że mocne jego tony daią się słyszeć bardzo daleko. —

g. *O wprawie do pola psa młodego ze starym.*

Ogar i gończy z natury swoiéy goni po wszelkich świeżych tropach od zwierząt naznaczonych; ale w sztuce myśliwskiéy istotnym iest zamiarem, aby pies gonił za iednym gatunkiem zwierza od strzelca że tak powiem wskazanym, do czego od naypierwszey młodości wprawiane bydź muszą.

Nauka ta zwyczajnie poczyna się od *zaięcy*; skoro zatém nawykną psy młode słuchać głosu myśliwego, i rogu, idzie się z nimi na polowanie, wybierając im starego i doświadczonego towarzysza na którym z pewnością polegać można i który iak tylko iest puszczoney ze sfory, zaraz biega na wszystkie strony dla wyszukania zaięczego tropu, a znalazłszy

go, z wielką usilnością aż do końca polowania goni.

Tak wytrawiony pies najlepszym jest mistrzem dla młodych; od niego daleko więcej za iednym razem nauczyć się mogą, aniżeli od innych acz starych, ale nietyle doskonałych psów, z którymi często na pole wychodzą. W tym jest prawdziwa tajemnica myśliwska i niezawodny sposób w prawianiu psów młodych, aby zaraz z początku, to jest na najpierwsze pole wybrać dla nich za towarzysza najbieglejszego ogara. Wtedy psy młode nie tak łatwo rozpraszają się, zostają w bliskości swego przewodnika; wszystkie, skoro on się odezwie, razem *graią* i tym sposobem przyuczają się na potem do lepszego i zgodniejszego gonienia. Niepotrzeba, zda mi się mówić, że i młodych psów sfera gdy jest dobrze wyćwiczona, może być wygodnie w niedostatku starych, do nauki i wprawy innych użyta.

Najlepiej dają się psy uprawiać na polu otwartym, lub nieco drzewami zarostym; gdzie niemogą rozbiedz się na strony i ieden drugiego z oczów stracić, i gdzie myśliwemu łatwo jest leniwych do gorliwszego gonienia zachęcać. Najlepszą zaś porą do wprawy jest: po skończonym żniwie w dniach pierw-

szych Października jeżeli na otwartém polu; bo we Wrześniu zaiące ieszcze kocą się; w mieyscach zaś zarosłych drzewami, aż po opadnięciu liścia, deszcz albowiem, rosa i szron czepiając się liści, nie wsiąka do ziemi przez co i zapachy z tropów zwierząt zostawione, dłużej na nich utrzymują się. —

Wzimie poluie się tylko po *ponowie* dnię zaś mroźne z ostrym wiatrem połączone najmniey są przyiazne dla łowów; wtedy albowiem śnieg suchy nie łatwo zapachy tropów zwierząt w siebie przyjmuie; tym bardzięy wystrzegać się należy pory, w któręy gruba warsta śniegu słabą zlodowaciałą skorupą iest pokryta; zaiąc po nięy z łatwością pomykać się może, gdy tymczasem pod ciężarem psa, taż skorupa łamie się i nogi mu kaleczy.

Gdy psy młode potrafią iuż same ścigać za zwierzem, należy one wyprowadzać zawsze rano póki rosa ieszcze niezginie i ziemia iest wilgotna. Strzelec powinien znać dobrze całą knieię i w tę stronę psy zapuszczać, wktóręy mało iest innego zwierza lub same tylko zaiące znaleśdź spodziewa się. —

Po rozsforowaniu psów i puszczeniu do kniei, nieprzestaie ich ciągle zachęcać słowami do tropienia, pokazując razem w którą stronę mógł zwierz udadź się. Jak tylko

spoztrzeże, że który z psów nosem parska, ogonem prędzę macha, zwiększą ochotę szuka i zaczyna tropy wietrzyć, w tedy go mocniejszym głosem zachęca. Jeżeli pies poprzedni zacznie głośno gonić, w tedy należy młode na trop naprowadzić, na który gdy trafia trzeba ie tak długo przez trąbienie zachęcać, aż póki wspólnie niezagraią.

Młody pies który głośi, goniąc po dawnym tropie, albo za ptakiem się uganiał, powinien byđz natychmiast skarcony. Do strzelca takóž należy baczenie na to uważać i zaraz psu przeszkadzać, gdyby miał skłonność pojedynczo lub ustronnie tropić i gonić. —

W myślistwie często zdarza się potrzeba z jednym tylko psem na łowy wychodzić, taki musi byđz wcześniej i od samego początku do szukania tropu i gonienia pojedynczo usposobiony. — Szczegolniey w pierwszych początkach wprawy nigdy długo nietrzeba psa młodego spuszczać z uwagi, inaczey bowiem nabywa wiele złych nałogów, iako to: że sam tylko goni, nieposłuszny staie się na głos strzelca i. t. p. Dopóki psy graią dozwala się im ścigać zwierza ieżdząc tylko za niemi lub udając się na znaiome przesmyki. Jeżeli grać poprzestaną, iest to znak, że zgubiły zaięca który potrafił swych nieprzyiacioł zwieśdz przez wybiegi; — natenczas do

psów pośpieszyć wypada i onych na nowo tak długo zachęcać, dopóki tropu zgubionego nieznaydą. W podobnym wypadku odwoływanie psów w celu udania się do innéj knięi iest błędem nie do przebaczenia: bo przez to psy i z naylepszej rasy, mogą się popsuć; tylko ziemia sucha i inne trudności nieprzewyciężone mogą skłonić strzelca do ich odwołania. Myśliwy powinien mieć z sobą chleb w torbie i młodym psom skoro się zgromadzą, po kawałku dawać, albowiem na czczo bez osłabienia sił swoich długo zostawać nie mogą. Lekki ten posiłek wzmacnia i do dalszej pracy zagrzewa. —

Są ieszcze niektóre pożyteczne prawidła: niepotrzeba np. młodych psów - w początku bardzo utrudzać. Dobrze iest gdy na pierwszej probie łowy się powiodą, ale w czasie gorącym należy zaraz psy posforować i wrócić do domu, by ochoty nietraciły. Roztropny myśliwy mając do czynienia z młodem psami, kończy zawsze łowy wprzód, nim one pomorduią się i ochotę do gonienia stracą.

Psów będących w pierwszym polu, to iest ieszcze dwóch lat niemających i dobrze niewprawionych, mieszać z obcemi psami nie należy i nieużywać jeżeli razem z sobą gonić nie są w zwyczajone: albowiem wte-

Psy na polowanie prowadzi strzelec dobrze im znany i którego głosowi są posłuszne: Takim pospolicie jest ten, który je karmi i uczy, czyli tak nazwany *Kotłowy*. — Psy aż do samego miejsca, z którego mają być puszczone, na sforach prowadzonemi być powinny; zapuszczają się zaś ze strony przeciwnéj względem strzelców tak, iżby ku nim zwierzę goniły. — Najlepiéj jest gdy strzelcy rozstawieni są naprzeciw wiatru: w przeciwnym bowiem przypadku bardzo łatwo od zwierza zwietrzonemi być mogą, zatem też psy z wiatrem puszczonemi być muszą. Tak nazwany *Doieźdźcz* na koniu i z harapem postępuje za niemi, wystrasza hałasem zwierza i do gonienia zagrzewa. Jeżeli jest knieia rozległa i sfor wiele, *Kotłowi* w pomoc *Doieźdźczowi* przydani być powinni, którzy toż samo co i on czynią i powtarzają, to jest idą ciągle za psami i do gonienia, głosem lub trąbieniem na rogu zachęcać nieprzestają.

i. Dalszy postęp polowania, strzelanie przed psami.

Do porządnego polowania należy, aby myśliwi wybrali z pomiędzy siebie jednego któremu przyprowadzenie do skutku ogólnych rozporządzeń poruczone być powinno, i który pierwszy daie znak do rozpoczę-

cia łowów. Taki ma do pomocy kilku myśliwych na koniach, którzy wspólnie z nim rozrządzaią polowaniem.

Za odebraną wiadomością, że strzelcy na swoich miejscach stanęli; że knieię psami otoczono, i że wszystko jest już w pogotowiu; kierujący polowaniem daje umówiony znak na swoiemy trąbce; który iego pomocnicy na rogach myśliwskich powtarzają; — wtedy puszczaią się psy ze sfór w knieię, które *Doieżdżacz* ze swemi pomocnikami ciągle zachęca, a strzelcy w największy cichości oczekują na przybycie zwierza.

Skoro tylko pies zwietrzy trop świeży, lub przypadkiem *lisa* lub *zaięca* wypędzi, odzwie się swoim zwyczajem głosem więcey krzyczącym, aniżeli szczekającym. — W takim razie *doieżdżacz* lub iego pomocnik starać się powinien przez nawoływanie resztę psów na trop w prowadzić.

Bydź może, że myśliwy który za psami postępuje sam niepostrzeże, za czym one gonia; ale do niego należy poznać po głosie i sposobie gonienia, iaki zwierz jest ścigany. — Zwyczajnie za lisem psy gonia zapalczywiey, niż za zaięcem, który oprócz tego prędey czy późnięy powraca w to miejsce, z którego został wyruszony; i dla tego ieden ze strzelców tam pozostać powinien. — W o-

gólności: jeżeli psy trafią na lisa, wtedy goń idzie po linii prostéj; za zaiącem zaś w rozmaitych gonią kierunkach: to w lewo, to w prawo, to nazad. — Dla téj przyczyny osobliwie w ostatnim przypadku do strzelca za niemi postępującego należy pilnie przestrzegać, aby niezgubiły tropu, co z różnych odmian, a mianowicie gdy ustaie *granie*, osądzi. — Jego więc jest obowiązkiem zwrócić zaraz psy na trop stracony i przymusić ustawiczném nawoływaniem i zachęcaniem do gonienia póty, póki zwierz niezostanie złapany lub ubity, albo, jeżeli to jest *lis* lub *borsuk*, nieskryie się do *Nory*.

Do strzelców iak się powiedziało, należy w cichości stać w pogotowiu do strzelania na wypadającego zwierz. — Każdy z nich postrzegłszy że zwierz idzie do iego sąsiada, uwiadamia go głosem *pilny*: gdy sam postrzeli, daie znać pośpieszaiącemu za psami krzycząc na niego *podciągaj*, a jeżeli od razu zastrzeli, powinien głośno zawołać *ubity*; pośpieszyć na miejsce, porwać zastrzeloną zwierzynę podnieść do góry i ukazać psom owoc ich usiłowań.

Jeżeli zwierz ukaże się w gęstwinie, na trzęsawisku, lub inném iakiém miejscu niedostępném, nie w przód do niego strzelać ~~wypada~~, aż wywdzie z tamtąd; w przypadku

bowiem przeciwnym, zwierz po zabiciu łatwo stałby się łupem psów ścigających.

k. *Odprawa, zesforowanie, i opatrywanie psów.*

Po zastrzeleniu zwierza przez psy gonionego daie się im tak nazwana *odprawa*, w nagrodę ich pracy i dla zachęcenia do dalszych usiłowań.

Odprawę podzielić można na *daną i wziętą*: Pierwsza iest gdy strzelec nieostygłe *patrochy* ze zwierza, przydrobiwszy nieco chleba, da na zielonéy i czystéy mórawie psom przywołanym do pożarcia. — Tego iednak czynić nienależy w ciągu polowania, lecz w tedy gdy się psy zmorduią i potrzebią się pokrzepienia. — *Odprawa wzięta* zasada się na tém, aby psom osobliwie przy pierwszym polowaniu dozwoić zabić jaką sztukę zwierzyny którą ścigały rozedrzyć, lub też i poźrzeć gdyby się pędko nienadbiegło. — Po takiéy odprawie psy zazwyczaj lepiéy i zapalczywiéy gonią.

Rozległość kniei częstokroć niedozwoli wszystkim strzelcom słyszeć krzyk tego, który zastrzelił zwierza, w takim razie zwłaszcza gdy do drugiéy przechodzi się kniei, lub też kończy się polowanie, rogi myśliwskie odzywaią się, na odgłos których ca-

Źy orszak na miejsce zgromadza się a doieżdżacze starają się psy przywołać, połapać i posforować. — Przy odprowadzaniu ich do domu, lub też do innéy kniei, należy pilnie przestrzegać, aby przez żadną wodę z nie-mi nieprzechodzić: bo inaczej, gdy są rozgrzane łatwo mogą dostać ochwatu.

W ogólności: psy wychodzą na czczo na polowanie po ukończeniu którego, nie wprzód daie im się ieść i pić, aż naleyście sobie wypoczną. — Po każdym polowaniu należy wczesnie przekonać się, czy który pies nie został okaleczony i rany zaraz na miejscu opatrują się. — Po każdym ieszcze polowaniu gończe i ogary wymyć i wycesać potrzeba. — Takowe ochędóstwo chroni ie od wielu chorób; w czerstwém i długiém zdrowiu utrzymuie.

l. O użyciu gończych i ogarów pomiędzy straszydłami lub sieciami.

Po wielu miejscach, gdzie orszak myśliwych nieliczny, rozległe knieie obstawiają się do koła tak zwanemi straszydłami, pomiędzy którymi tu i owdzie rozstawieni strzelcy z fuzyami stoją w pogotowiu. — W tak obstawione knieie zapuszczają się gończe i ogary które napędzają zwierze na rozstawionych strzelców: Straszydła bowiem gdy są

dobrze obstawione w kniei lub na polu, wszelkie zwierzęta wstrzymać potrafią. — Na ielenie iednak i wilki potrzeba niekiedy zostawiać straszdyła we dwie lub i więcej liniy w pewny od siebie odległości i nienależy zbyt rączych psów używać; naylepsze do tego polowania są takie które niepotrafią zdążyć za uciekającym zwierzem i gonią za nim tylko z daleka: albowiem strach rodzi niekiedy odwagę; widok bliskiego niebezpieczeństwa przymusza ścigane zwierzęta do przebiecia się przez granicę płonnych straszdył.

Podobną ostrożność zachować należy w wyborze psów na polowanie z sieciami: ieżeli bowiem strzelec za nimi pośpieszyć niezdąży; umatwany zwierz łatwo paść może ofiarą ich zapalczywości.

m. Ogólna przestroga w użyciu gończych i ogarów; wzmianka o polowaniu PARFORCE.

Dobre polowanie powinno połączyć w sobie trzy razem warunki: pożytek, rozrywkę i oszczędność. — Kto w swoich lasach mieć zawsze zwierzynę żąda i czyie knieie nie są zbyt rozległe, taki powinien być ostrożny tak w wyborze gończych i ogarów, iako też w ich liczbie, z którą na polowanie wychodzi. — Psy te lubią gonić za każdym zwierzem bez różnicy; ogar dobrze zbudowany,

na nogach wysokich, a przytém wytrzymały i zapalczywy, więcéy szkody niż pożytku w małych knieiach przyniesie; zwiierz albowiem chroniąc się iego natarczywości, może opuścić knieię, udadź się w dalekie strony i więcéy do pierwszego miejsca niepowróci. —

Niektóre sarny, ba nawet i zaiące z samego natężenia w ucieczce giną, a tak właściciel więcéy szkody niż pożytku z zamierzonego polowania odniesie; — w niektórych tylko zdarzeniach, iako to: w wielkich lasach, ostępach; i trzęsawiskach można polować używając wytrwałych rączych i w dostatecznéy liczbie gończych i ogarów.

Do małego polowania i w ograniczonych knieiach dwie lub trzy sfór gończych wystarczą; gatunek ten więcéy przywiązuje się do człowieka, powolniejszy jest głosowi strzelca i do rogu myśliwskiego łatwiej przyucza się. — Oprócz tego można go przyzwyczaić, że tylko po brzegach lasu gdzie mu się wskaże, gonić będzie i niepóydzie w głęboką knieię mięszać spokoyność wielkich zwierząt, co jest niemają iego zaletą, albowiem często mamy tylko potrzebę na małe polować zwierzęta, a większych nietykać.

Ogar i gończy używa się ieszcze do polowania zwanego *parforce*, które na tém się zasadza, aby zwierzę gonić na koniu i z psa-

mi póty, póki go siły nieopuszczą. — Ogar na wysokich nogach i wytrzymały potrafi gończyć i ścigać bez przestanku sarnę, ielenia lub daniela; te zaś które na niskich nogach są zbudowane, dadzą się użyć do ścigania zająców i lisów.

Polowanie *parforce* iest niekiedy potrzebne, mianowicie tam, gdzie małe knieie rozległym polem są otoczone, lub gdzie zgoła niema lasów, a lisy i zające, niekiedy zaś i wilki po chwastach i zaroślach przebywają; ten ieden przypadek wyjąwszy, polowanie *parforce* niezastępuje na pochwałę; iest to zguba na psy i konie, zniszczenie plonu na polach które częstokroć całe bogactwo ubożego rolnika stanowi i narażenie życia ludzkiego na niebezpieczeństwo.

W porównaniu z tém gwałtownym, hucznym i okazałym polowaniem *parforce*, nasze polowanie z ogarami i gończemi wydaie się bydz skromną rywalką, podobnie iak *Sielan-ka* przy *Epopei*.